Nr. 124 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Nakład drugi po konfiskacie Na wtorek, 23-go października 1934 r. Nakład drugi po konfiskacie

KS. JÓZEF PANAŚ.

Obowiązek słowiańskiej solidarności

Smutna historja zachodniej słowiańszczyzny

Jeżeli przeglądniemy smutne dzieje zachodniej słowiańszczyzny oraz podstępnej, lisiej, a równocześnie krwawej polityki margrabiów brandenburskich, to trudno nie przyznać racji naszemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi, gdy pisze: **Pruskiego gada niczem nie ugłaszcze — ni prośbą, ni dary.**

Książęta zachodniej słowiańszczyzny, wodzowie Wenedów, Serbów, Lutyków, Rugjan, Pomorzan zachodnich, nieustannie gryźli się między sobą, robili rewolucje, strącali się z tronów, a zwycięzca w walce domowej zawsze ubiegał się o łaskę Niemców, aby się utrzymać przy gwałtem zagarniętej władzy. Niemieccy margrabiowie i cesarze schlebiali zwycięzcom i gnębicielom własnych braci, udzielali im pomocy, aby potem ich wytruć lub podstępnie zgładzić, a cały kraj po wytępieniu ludności zagarnąć dla niemieckiego kolonisty.

Przypominanie tych smutnych walk bratobójczych wśród słowian i jednoczesnego kumania się z Niemcami w czasach ciemnego średniowiecza nie jest bynajmniej sprzeczne z dzisiejszemi czasami.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

W Hiszpanji jednak jeszcze wre

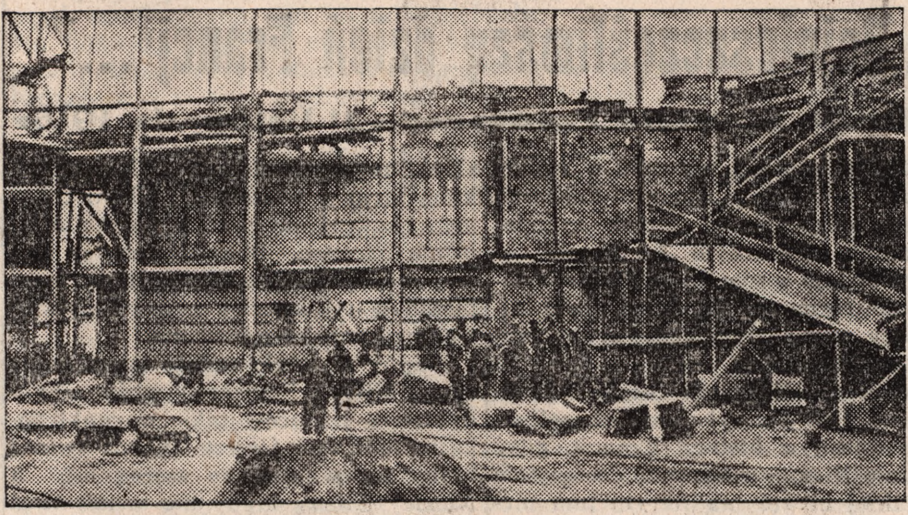
Pomimo zapewnień rządu hiszpańskiego, w prowincji Asturji trwają nadal rozruchy. Siły powstańców, które liczą około 20.000 ludzi, skryły się w góry i stamtąd zagrażają stale okolicznym miejscowościom.

Przeciwko zrewoltowanym oddziałom powstańców wysłane zostały oddziały wojska, których operacje musiały być przerwane z powodu silnych opadów śnieżnych w górach. Jednak oddziałom tym udaje się powoli likwidować ruch powstańczy.

W Hiszpanji oficjalnie została ogłoszona ustawa o przywróceniu kary śmierci za niektóre przestępstwa, jak np. zamachy o charakterze socjalnym, dokonane przy pomocy materjałów wybuchowych lub broni palnej, powodujące śmierć lub rany śmiertelne.

Hitler dożywotnim prezydentem

Przed paru dniami na akademji administracyjnej odbytej w Berlinie jeden z dygnitarzy rządu niemieckiego dr. Lammers wygłosił mowę, w której wyjaśniał znaczenie ustawy o połączeniu urzędu prezesa rządu z urzędem prezydenta państwa. Według tych wyjaśnień ustawa ta znosi postanowienia konstytucji określające okres urzędowania prez. Rzeszy na lat 7. Temsamem Adolf Hitler stał się dożywotnim prezydentem i kanclerzem państwa niem., a oba te urzędy są w jego osobie nierozdzielnie ze sobą zespolone. Kanclerz, jako głowa Rzeszy, nie jest przytem odpowiedzialny przed parlamentem. Ministrowie również odpowiadają tylko przed kanclerzem.



KATASTROFA PRZY BUDOWIE KATEDRY KATOWICKIEJ.
Przy budowie katedry katowickiej załamała się nagle część rusztowania. 70 znajdujących się na rusztowaniu robotników spadło, doznając poważnych obrażeń.

Konfiskata „Gazety Grudziądzkiej"

Poprzedni tj. 123 numer „Gazety Grudziądzkiej", został skonfiskowany za końcowy ustęp z artykułu p. tyt. „Przed czterdziestu laty", umieszczonego na stronie pierwszej.

Po konfiskacie wydrukowaliśmy nakład drugi, wobec czego wszyscy czytelnicy numer ten muszą otrzymać.

Kiedy odbędzie się sąd nad sprawcami zamachu w Marsylji

Aresztowani przez policję trzej główni członkowie bandy terorystów, która dokonała zbrodniczego zamachu w Marsylji, będą prawdopodobnie straceni jeszcze w grudniu br. w Marsylji.

Zdaje się być rzeczą wykluczoną, by wyrok śmierci zamieniony został w drodze łaski na dożywotnie więzienie, lub zesłanie do kolonij karnych.

Rozprawa przeciwko członkom organizacji terorystycznej odbędzie się przed sądem przysięgłych w Aix en Provence. Istnieje nadzieja, że termin tej rozprawy zostanie ustalony już niebawem, wobec tego, że śledztwo władz śledczych postępuje w bardzo szybkiem tempie.

Premjer węgierski Gömbös w Warszawie

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy prezes rady ministrów rządu węgierskiego Juljusz Gömbös, celem przeprowadzenia rozmów politycznych.

Kłopot z Papenem

W niemieckich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że von Papen ustąpi niebawem ze stanowiska posła w Wiedniu. Koła „miarodajne" są niezadowolone z wyników misji Papena i chcą go zastąpić dyplomatą zawodowym, którego nominacja nie będzie posiadała charakteru specjalnego, jak mianowanie Papena. Odwołanie von Papena nastąpi jednakże dopiero po wynalezieniu odpowiedniego kandydata na placówkę wiedeńską.

Silna zniżka cen żyta

W ubiegłym tygodniu czytaliśmy m. in. dwie takie wiadomości: oto że po miesięcznej przerwie, zarządzonej na okres siewów, wypuszczeni zostali na wieś komornicy i sekwestratorzy, by nadal prowadzić swoją „pracę" ściągania z rolników podatków i należności. Druga wiadomość, interesująca najbardziej wszystkich rolników, to ta, że Państwowe Zakłady Zbożowe z powodu wyczerpania kredytów, zaprzestały skupu zboża.

Ten zbieg tych dwóch postanowień świadczy dobitnie, jak wygląda sanacyjna opieka nad rolnictwem: zamyka się skup zboża i wypuszcza się sekwestratorów do ściągania podatków i należności. Skutek tych zarządzeń był taki, że rolnicy, naciskani przez sekwestratorów, sprzedawać musieli zboże na rynkach po cenach takich, jakie ofiarowywali kupcy, a ponieważ dla kupca rolnik jest tylko objektem, na którym uprawia wyzysk, przeto w rezultacie ceny żyta w ubiegłym tygodniu znacznie spadły. Spadły mianowicie o 3 zł. na 100 kg.

Wprawdzie na giełdzie warszawskiej notowano żyto w dalszym ciągu 17 zł. za metr, było to jednak tylko dla oka, albowiem w rzeczywistości notowano żyto w Warszawie po 14 zł. za metr. Na prowincji spadła cena żyta po 13. 12, a nawet gdzieniegdzie po 11 zł. Jest to cena katastrofalna dla rolnictwa, tembardziej, iż wskutek nieurodzaju jest w tym roku mniej żyta na sprzedaż.

*

Jak się ludzie bronią przed komornikami

W Budapeszcie, jak zresztą i w całym świecie cywilizowanym, wywieszają na bramach odnośnych kamienic, w których pojawiła się epidemja, zawiadomienia i przestrogi dla interesantów, odwiedzających zamieszkałych tam lokatorów. Zwyczaj ten zrodził w mózgach kilku niewypłacalnych podatników niezwykły i przyznać należy, dowcipny pomysł.

Kilku bezrobotnych drukarzy wydrukowało parę tysięcy „epidemicznych" czerwonych napisów, o najróżnorodniejszej treści, głoszącej o wybuchu szkarlatyny, tyfusu, cholery, dyfterji itp. Ci zaś, którzy spodziewali się bliskiej wizyty komornika, chętnie nabywali za kilka groszy zbawienny napis, naklejali go na bramie i unikali w ten sposób zmory grożącej wizyty „wujaszka".

Komornicy, wracając codziennie do biura, składali regularne raporty, w których podawali powody „siły wyższej", uniemożliwiającej im wykonywanie obowiązków służbowych.

Ku zrozumiałemu przerażeniu władz sanitarnych Budapesztu, dowiedziano się, że albo w stolicy Węgier panowały groźne epidemje najniebezpieczniejszych dla obywateli chorób, albo też miało się doczynienia z niewyjaśnionem na razie oszustwem.

Szydło wyszło jednak wkrótce z worka i w tych dniach, jak donosi prasa węgierska, izba skarbowa wystąpiła ze skargą przeciw 976 rodzinom, obwinionym o „wprowadzenie w błąd władzy wykonawczej". Z wielkiem napięciem oczekuje się w Budapeszcie sensacyjnej rozprawy. Co do spodziewanego wyroku, opinja mieszkańców Budapesztu jest podzielona.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Kościuszko łudził się przyjaźnią niemiecką.

Nasz największy bohater narodowy, pierwszy wódz polskich chłopów, Tadeusz Kościuszko, także łudził się lisią przyjaźnią ze strony Niemiec. Słodkie słowa pruskiego rezydenta w Warszawie, nazwiskiem Luchescini, kierowane były nietylko do króla, ale do całego narodu, na którego czele stanął Kościuszko. — O strasznej rzeczywistości przekonał się Kościuszko dopiero w czasie bitwy pod Szczekocinami (9. VII. 1794), gdy polskie oddziały pozostające w ciężkiej walce z Moskalami, zostały z tyłu napadnięte przez pruskich dragonów Bibersteina.

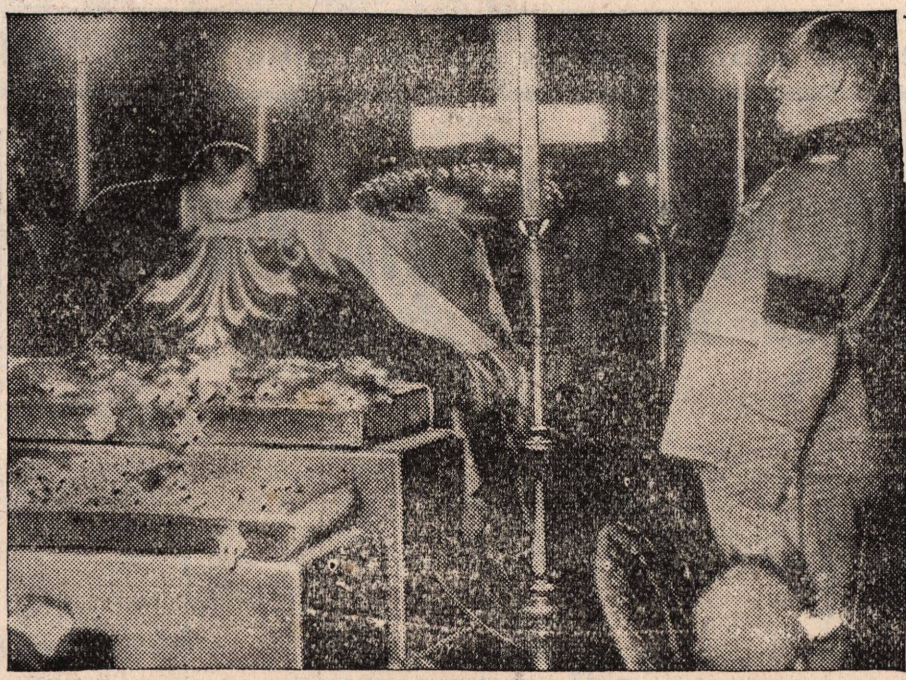
Chłopski bohater Głowacki zginął z rąk prusaków.

W czasie tej bitwy został ciężko ranny od pruskich szabel Wojciech Bartosz Głowacki, chłopski bohater z pod Racławic. Zmarł on wkrótce z ran i został pogrzebany w Kielcach, a nie wrócił pod batóg pańszczyźniany i do wojska austrjackiego, jak to w oszczerczy sposób napisał Heltman, szpieg rosyjski z roku 1830 i zdrajca polaków, który całe setki rodaków wydał w ręce rosyjskich katów, a sam korzystając z milczenia władz rosyjskich, udawał gorącego patrjotę, a przytem szerzył z masońską zaciekłością nienawiść do katolicyzmu i służalstwo wobec żydowskiego kapitału.

Solidarność słowiańskich chłopów.

W razie pożogi wojennej żydowscy kapitaliści, handlarze oraz arystokracja łatwo przenoszą się gdzieindziej, bo wyznają zasadę, że tam ich ojczyzna, gdzie im dobrze. Na polskim zagonie pozostaniemy tylko my, chłopi, tak polscy jak i ruscy i nam przedewszystkiem grozi hitleryzm masowym mordem. Podobnie zagrożeni są chłopi czescy, słowaccy, serbscy. chorwaccy. — Porzućmy sąsiedzkie kłótnie i procesy o gruszę na miedzy i weźmy się do wspólnej pracy, póki jeszcze czas. — Należyte uświadomienie o konieczności słowiańskiej solidarności wśród mas chłopskich musi wpłynąć dodatnio na politykę zagraniczną Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, tego wału słowiańskiego przeciwko zalewowi niemczyzny.

PRZY TRUMNIE ZMARŁEGO KRÓLA.



Przy trumnie tragicznie zmarłego króla Aleksandra pełnią straż oficerowie. Dostojnicy państwowi przychodząc pochylali się nad trumną i składali pocałunek, w dowód swej wielkiej miłości ku zmarłemu królowi.

Pogrzeb króla Jugosławji

Przez cały dzień środowy przybywały do Białogrodu na pogrzeb delegacje zagraniczne między innemi książe Jerzy, reprezentujący króla angielskiego, który ze swą narzeczoną Maryną grecką zamieszkał na zamku królewskim Dedinje, gdzie zatrzymał się również król Karol rumuński, król bułgarski oraz prezydent Lebrun. Polskę, jak wiadomo, reprezentuje gen. Wieniawa-Długoszewski, Niemcy Goering. Pozatem obecni są na uroczystościach pogrzebowych premjer czeski oraz wiele innych osobistości.

*

W czwartek dn. 18 bm. po odprawieniu nad ranem uroczystego Requiem, zwłoki króla Aleksandra przewiezione zostały do Oplenac pod Białogrodem, gdzie spoczęły na wieki w grobowcu — mauzoleum ojca króla Piotra I. Pogrzeb był imponujący i przybrał charakter niebywałej manifestacji narodowej. — Spontaniczny udział w uroczystościach pogrzebowych mieszkańców wszystkich dzielnic świadczy, że idea jedności państwa, która przyświecała królowi Aleksandrowi, znajduje oddźwięk w całem społeczeństwie jugosłowiańskiem.

*

Z okazji pogrzebu króla w wszystkich państwach odbywały się w czwartek uroczyste nabożeństwa za spokój duszy monarchy.

W cerkwi warszawskiej odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. metropolitę Djonizego, na którem obecni byli p. Prezydent R. P., rząd in corpore, generalicja itd. itd.

„Najnieszczęśliwszy dzień Francji..."

Był nim zdaniem Poincarego 11 listopada 1918 r.

Wielką sensację wywołał w stolicy Francji artykuł p. Bourget-Pailleron w wychodzącym od trzech tygodni dzienniku wieczornym „La Presse" — Autor podaje w nim do publicznej wiadomości rozmowę, jaką miał przed kilku laty ze zmarłym codopiero prezydentem Poincarem.

Zdaniem Poincarego rozejm z 11 listopada 1918 r. był najnieszczęśliwszym dniem w historji Francji, gdyż należało Niemcy rozgromić doszczętnie w walnej bitwie na terytorjum niemieckiem. Tego samego zdania był też marszałek Foch. Gdy obaj domagali się dalszego prowadzenia walki zwycięskiej, sprzeciwił się temu Clemenceau, który wraz z Wilsonem i Lloyd Georgem obawiaj się zbyt wielkiego osłabienia Niemiec. Obaj zwolennicy dalszej wojny zmuszeni zostali do ustąpienia w tej kwestji, a zwycięskiemu wodzowi rozejm narzucono.

Gdyby się stało zadość temu, czego chciał Foch i Poincare, można było dyktować Niemcom takie warunki pokoju, że i dziś jeszcze pokój świata byłby zapewniony na szereg lat, a Niemcy, którzy nigdy nie uznali swej klęski, nie mogliby z chwilą zawarcia rozejmu z dnia na dzień podnosić głowy coraz wyżej.

Jeszcze jeden dowód szkodliwości karteli

Szkodliwa działalność karteli dla naszego życia gospodarczego jest aż nadto znana i udowodniona, by potrzeba było szeroko na temat ten rozwodzić się. Symptomatyczne jest to, że kiedy rozwiąże się jaki kartel, to natychmiast spadają ceny produktów tego kartelu.

Przed rokiem rozwiązano kartel cementowy i co się okazało: — Oto w ciągu tego okresu, to jest od 1-go października 1933 roku do 30 września b. r. zbyt cementu wyniósł ogółem 660 tysięcy ton, wobec 365 tysięcy ton w poprzednim roku kartelowym.

Cena cementu w okresie kartelowym wynosiła 8 złotych za 100 kg loco fabryka wraz z opakowaniem, zaś obecnie 2 złote. Czterokrotna więc zniżka ceny cementu wywołała w okresie bezkartelowym prawie dwukrotny wzrost spożycia cementu.

Dlaczego więc toleruje się istnienie karteli?

Obóz w Berezie nie będzie zniesiony

Jedno z pozawarszawskich pism sanacyjnych donosi na podstawie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że obóz w Berezie Kartuskiej nie będzie mimo nadchodzącej zimy obecnie zniesiony. Zarząd obozu poczynił jakoby starania dla zabezpieczenia izolowanych przed chłodami jesieni i zimy. Mają oni być przeniesieni do pomieszczeń murowanych, w których dawniej mieściła się szkoła podchorążych piechoty.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires

W ciągu kilku dni bieżącego tygodnia odbywał się w stolicy Argentyny w Buenos Aires międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, na który zjechało się ze wszystkich części świata, całe masy duchowieństwa katolickiego jak również i wiernych.

Z Polski na ten wielki zjazd katolicki wyjechali J. E. ks. Kardynał Hlond, J. E. i Ks. Biskup Okoniewski.

Kongres rozpoczął się odprawieniem nabożeństwa pontyfikalnego przez J. Em. Ks. Kardynała Pacellego Legata papieskiego.

Ojciec święty nabożeństwa tego wysłuchał przez radjo, poczem ze swej prywatnej bibljoteki wygłosił do mikrofonu radja przemówienie. Przemówienie to transmitowane bezpośrednio do Buenos Aires i tam rozgłoszono przez specjalnie ustawione głośniki, przyjęte było z nieopisanym entuzjazmem wiernych.

Następnie odbyło się w parku Palermo pierwsze zebranie Kongresowe, na którem pierwsze przemówienie wygłosił J. E. ks. Kardynał A. Hlond, Prymas Polski. W przemówieniu swem, wygłoszonem po hiszpańsku, dostojny mówca nazwał Buenos Aires wiernem odbiciem Rzymu, podobnie bowiem jak Rzym piękne i gościnne to miasto łączy dziś w swoich murach u boku przedstawiciela Ojca św. wszystkie narody, wszystkie kraje i wszystkie języki świata w uroczystym i pobożnym hołdzie Chrystusowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

W godzinach wieczornych pierwszego dnia kongresu, po zebraniach sekcyj narodowych, w kościele N. Sakramentu rozpoczęła się w obecności ks. Kardynała Legata i wszystkich przybyłych do Buenos Aires kardynałów i dostojników kościelnych t. zw. „Godzina Święta" dla duchowieństwa, po której podniosłe kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup De Andrea, sufragan Buenos Aires.

Drugi dzień Kongresu oficjalnie uznany za „dzień dzieci", rozpoczął się wrzuszającą ceremonją hołdu dzieci dla Chrystusa. O godz. 8 zrana olbrzymią polanę w Parku Palermo zaległy wielotysięczne tłumy dzieci. Trzystu kapłanów rozdawało Komunję św. dzieciom, których zebrało się z różnych stron Argentyny i innych krajów Ameryki Południowej przeszło sto tysięcy.

W południe rozpoczęły się pierwsze ogólne zebrania, dla duchowieństwa świeckiego pod przewodnictwem ks. Biskupa Heylena w bazylice N. Sakramentu i dla zakonników w domu N. Serca Jezusowego. Po południu po zebraniach sekcyj narodowych, w Parku Palermo odbyło się pierwsze wielkie zgromadzenie ogólne Kongresu, połączone z oficjalnem powitaniem delegacyj zagranicznych.

Wieczorem przez Avenida de Mayo do Plaza de Mayo przeszedł olbrzymi pochód mężczyzn, zakończony zebraniem, podczas którego wygłoszono przemówienia w kilkunastu językach. O północy w katedrze, przepełnionej do ostatniego miejsca rozpoczyna się Msza św. Jednocześnie rozpoczynają się nabożeństwa w innych kościołach.

Wzruszający był widok Indjan, słuchających mszy św., siedząc w kuczki z twarzą, zasłoniętą rękoma, na znak pokory i oddania. Po nabożeństwie rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a o świcie generalna Komunja św., którą bez przerwy rozdawało blisko 200 kapłanów. Podczas całej uroczystości miasto, a zwłaszcza Piaza de Mayo i pałac Prezydenta oraz katedra wspaniale były iluminowane i ozdobione emblematami religijnemi.

Chociaż adoracje nocne, w których wzięło udział z górą 300 tysięcy osób, trwały do rana, już o 8-ej następnego dnia olbrzymie rzesze poczynają gromadzić się ponownie w parku Palermo, by wysłuchać solennej „missa de angelis" na intencję pokoju. Rozliczne zebrania uzupełniły program uroczystości tego dnia.

Obłąkana przykuta łańcuchem do psiej budy

W Słonimiu w woj. nowogrodzkiem policja ujawniła na jednem z przedmieść więzienie w psiej budzie umysłowo chorej Marji Bibikowej, przywiązanej łańcuchem do budy przez niejakiego Świetlikowskiego. Przy budzie stała miska z jadłem. Wygląd nieszczęśliwej kobiety był straszny. Resztki łachmanów okrywały wynędzniałe ciało.

Policja zatrzymała Świetlikowskiego, przekazując go do dyspozycji władz śledczych, a Bobikową skierowano do szpitala.

Oddłużenie w rolnictwie austrjackim

Prezes Izby Rolniczej w Gratzu w Austrji opracował nowy projekt oddłużenia rolnictwa, który został przychylnie przyjęty przez miarodajne czynniki. Obecnie prowadzi się w łonie rządu austrjackiego narady nad ustaleniem podstaw, na jakich będzie można przeprowadzić akcję oddłużeniową przy pomocy zastawnych listów amortyzacyjnych. Akcja oddłużeniowa obejmie poza długami prywatnemi i zaległości podatkowe.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 18-go października 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,50—21,50	17,00—17,50	18,75—20,75	17,00—17,50
Żyto	16,50—17,00	17,50—17,75	15,50—16,00	17,00—17,50
Jęczmień	16,50—20,00	18,00—20,00	16,00—18,00	17,00—19,25
Jęczmień brow.	21,00—22,50	21,00—21,50	16,00 18,00	21,00—21,25
Owies	15,50—17,50	16,75—17,00	15,25—16,50	17,00—17,25
Mąka pszen. 65%	28,00—30,00	25,50—26,00	30,50—31,00	26,75—27,75
Mąka żytnia 65%	24,00—24 50	21,25—23,75	26,00—26,50	21,25—21,75
Otręby pszenne	10,50—12,00	10,00—11,50	9,75—10,00	10,50—11,25
Otręby żytnie	10,00—10,50	10,75—11,50	9,50— 9,75	11,00—11,50
Rzepak	43,50—45,00	42,00—43,00	33,00—34,00	41,00—42,00
Groch polny	28,00—30,00	21,50 22,00	23,00 25,00	26,00—28,00
Kuchy rzepak.	13,50—14,00	14,00—14,50	14,00 15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	17,00—17,50	17,50—18,00	20,00 20,50	17,00—18,00
Ziemniaki jad.	3,25— 3,50	2,20— 2,70	4,50 5,00	2,75— 4,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,00— 8,50	—,— —,—	9,00— 9,50

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,34; Praga 28,87; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 13,57

Wartość dolara: 5,24. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Na gapę z Polski do Rzymu

Policja w Loeben w Styrji (Austrja) przychwyciła pięciu młodych chłopców, Polaków, którzy jechali „na gapę" z Polski do Rzymu, ukrywszy się pod wagonem, kursującym w pociągu bezpośrednim Warszawa — Rzym. Po 12-to godzinnej podróży młodzi podróżnicy byli tak zziębnięci i wyczerpani, że musieli w Loeben wyjść z pod wagonu. Wszystkich pięciu oddano w ręce żandarmerji.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (31

Przekład autoryzowany z angielskiego

Zorjentowała się, że przeszli na drugą ulicę, wkońcu Ito spuścił się do piwnicy ciemniejszej niż podwórze, (a ona za nim) przyczem zamknął drzwi tak ostrożnie, że nie usłyszała najlżejszego skrzypnięcia. Drugie drzwi ukazały jej oczom kondygnację oświetlonych schodów, prowadzących w górę.

Znalazła się w hallu wejściowym prywatnego domu. Na podłodze leżał gruby, brunatny dywan, poza tem nie było żadnych sprzętów, które mogłyby dać wyobrażenie o charakterze domu. Ale w powietrzu unosił się charakterystyczny zapach szpitala, czy gabinetu lekarskiego.

Japończyk zaprowadził ją na górę i tu zapukał paznokciami w jakieś drzwi.

Otworzył Galt, ubrany w stary, brudny, poplamiony sweter z dużem rozdarciem po lewej stronie piersi. Gail przyszła melodramatyczna myśl, że mógł to być ślad noża. „Ktoś go chciał przebić". Weszła do pokoju, który zrobił na niej z miejsca silne wrażenie.

Jego pokój!

Tak, ten pokój był tak samo indywidualny, jak Galt, lecz jednocześniec dawał poznać nowe strony jego indywidualności. W kominku stał przyrząd do rozgrzewania naczyń miedzianych do chemikalij. Na konsoli, zamiast zwyczajnych cacek, słoje z preparatami z mózgu ludzkiego i mlecza pacierzowego i wyszczerzona złośliwie trepanowana czaszka. Ściany były zawieszone wykresami, szematami i zdjęcimi twarzy; twarzy idjotów i twarzy potów; twarzy mogących pociągnąć tylko psychjatrów i twarzy pięknych fizycznie i duchowo; twarzy umarłych, wykrzywionych bólem, lub pełnych nieziemskiego spokoju.

Na podłodze, stołach i biurkach piętrzyły się stosy pism najwidoczniej specjalnych.

Na środku pokoju stał silnie oświetlony stół, zastawiony dziwacznemi przedmiotami. Gail zwróciła uwagę na okaz rzeźby murzyńskiej z okresu N'gu. Była to figurynka, świadcząca o pozornie obłąkanej fantazji dzikiego, afrykańskiego artysty, który ją stworzył. Galt studjował ją właśnie ale nie jako dzieło sztuki, o czem świadczyły cyrkle rozłożone na zielonej bibule, i inne przyrządy antropometryczne.

Niedaleko murzyńskiej figurki czerwieniło się jedwabne wnętrze szagrynowego futeraliku od skalpela.

Obok fotografji wspaniałej kobiety w toalecie wieczorowej leżał kawałek pięknego chińskiego adamaszku koloru granatu, jakby wydartego z jej sukni.

Na odbitce dziecinnego pisma leżało szkło powiększające. Pod szkłem widniały słowa: „śmiał się z Lesbją".

Galt wyciągnął rękę po teczkę, przyniesioną przez Gail. Nie wypowiedział ani jedngo słowa powitania. To, co w innym człowieku uszłoby za brak form towarzyskich u niego było naturalną reakcją uczonego, zaabsorbowanego przedmiotem i uważającego ceremonje salonowe za drobnostki niegodne uwagi.

Japończyk wyszedł. Drzwi zamknęły się bez odgłosu. Galt otworzył teczkę, usiadł pod lampą i zaczął studjować z przejęciem fotografje pułkownika Grangera. Gail usiadła na krześle, przyglądając mu się równie bacznie, jak on fotografjom.

Galt odczytywał fotografję jak pismo. Twarz jego drgała grą wrażeń. Była w tem pewna analogja do mimiki ust człowieka uczącego się czytać i pomagającemu w ten sposób czytać oczom.

Gail poczuła dreszcz chłodu. Wydało jej się, że ten obcy człowiek usiłuje przybrać wyraz twarzy jej zmarłego ojca i przeobrazić się niejako w niego samego. W jakim celu?

Nagle Galt zwrócił się w jej stronę.

— Jak on trzymał głowę, gdy był zamyślony? — zapytał.

Czy ma mu pomagać w jego maskaradzie? O tak, skoro przyszła, powinna — dopóki nie przekona się, że ma do czynienia z głupcem, lub warjatem. Przybrała niechętnie pozę, w jakiej widywała ojca, gdy był zamyślony. Galt patrzył na nią, jak na manekina w kostjumie do demonstrowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podatek od bezdzietnych

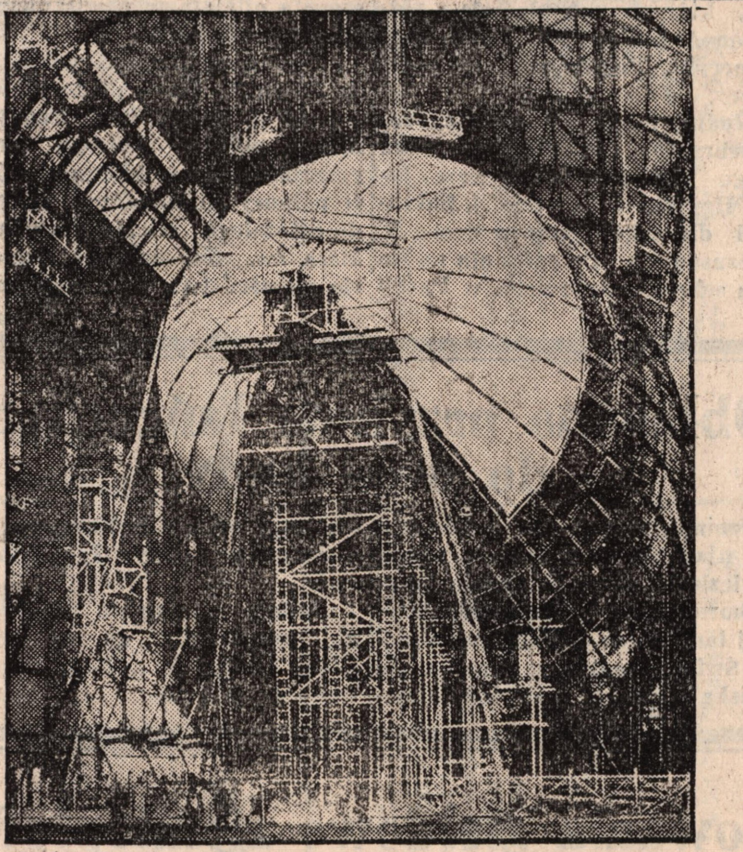
Projekt podatku na cele szkolne

Jak donoszą z kół sanacyjnych, rozważany projekt podatku kawalerskiego (który miałby ewentualnie zastąpić wprowadzenie opłat od rodziców za dzieci uczęszczające do szkół powszechnych), przewiduje nietylko opodatkowanie osób pozostających w stanie wolnym, ale także rodziny bezdzietne. Sprawa ta znajduje się dopiero w stadjum narad.

Z innej strony dowiadujemy się, że projekt ten pokrywa się częściowo z projektem wprowadzenia nowego dodatku do podatku dochodowego, przeznacznego na cele szkolne. Mianowicie dodatek ten byłby w zasadzie płatny przez wszystkich płatników podatku dochodowego, jednakże zależnie od wysokości dochodu i ilości posiadanego potomstwa obowiązywałaby zasada t. zw. degresji, to znaczy obniżane stawki, przyczem obniżka dochodziłaby do 100 proc., czyli równałaby się całkowitemu uwolnieniu od nowego podatku. Osoby więc stanu wolnego opłacałyby pełny dodatek, żonaci a bezdzietni mieliby obniżkę stawki o 50 proc., rodziny posiadające jedno dziecko obniżkę 75 proc., rodziny obarczone większą liczbą dzieci nie płaciłyby nic.

Tabela tych obniżek nie została jeszcze skrystalizowana, tak, że przytoczone przez nas stawki mają tylko charakter przykładowy. Sama bowiem myśl nie uzyskała jeszcze potrzebnej aprobaty.

Ponieważ w każdym razie sprawa ta nie dałaby się już załatwić w drodze dekretu wobec zbyt małej ilości czasu na przemyślenie całego projektu, przeto można się spodziewać, że o ileby sfery miarodajne opowiedziały się za nim i projekt wpłynął do Sejmu, opinja publiczna będzie jeszcze miała możność wypowiedzieć się w tej sprawie.



BUDOWA NAJWIĘKSZEGO STEROWCA NIEMIECKIEGO.

W zakładach budowy Zeppelinów nad Bodensee znajduje się w budowie olbrzym powietrzny „L. Z. 129", który będzie największym sterowcem świata.

Listy gończe za dyr. „Wspólnoty Interesów"

Przeciw dyrektorom Wspólnoty Interesów w Katowicach prowadzone są dochodzenia karnosądowe. Wobec tego, że wydane przez sąd nakazy aresztowania generalnego dyrektora Tomali i innych nie odniosły rezultatu, albowiem zbiegli oni zagranicę — prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach postawił wniosek o rozpisanie za zbiegłym Walterem Tomalą listów gończych.

Jeszcze raz zmiana nazwy?

Podobno Ministerstwo Opieki Społecznej — które swego czasu nazywało się Ministerstwem Pracy, potem Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, teraz zaś samej tylko Opieki Społecznej — ma w najbliższym czasie ulec jeszcze jednemu przemianowaniu, na: Ministerstow Spraw Społecznych. Zwolennicy tej zmiany wskazują na to, że przecież w ministerstwie tem znajduje się departament pracy i główna inspekcja pracy.

Ale w takim razie, po co zmieniano poprzednią nazwę? Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli co roku nowe zmiany w tytularze tego resortu, który jest właściwie Ministerstwem Niespełnionych Nadziei.

Katastrofa samolotu wojskowego

Na lotnisku Skoki w Puławach podczas ćwiczeń spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator leciał por. Gicalo. Samolot został strzaskany, por. Obuchowski zginął na miejscu, por. Gicalo zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Przyczyna katastrofy narazie niewyjaśniona.

Skazanie dusicielki swego męża

We wtorek toczyła się w Warszawie sprawa Eudoksji Teodozji Polaczkowej, która powrozem udusiła w Modlinie męża swego porucznika Stefana Polaczka z Centrum Wyszkolenia Saperów. Polaczkowa, kobieta 38-letnia, jest z pochodzenia Rosjanką i przybyła do Polski z Charkowa.

Polaczkowie pobrali się w r. 1918 w Charkowie, gdzie Polaczek, będąc rannym, był pielęgnowany przez swoją późniejszą żonę. Po powrocie do Polski zamieszkali w Łodzi, gdzie szczęście ich poczęło się chmurzyć. Polaczkowa ujawniała porywcze usposobienie i na tem tle zaczęły się niesnaski. Dochodziło do gorszących scen, małżonkowie urządzali bójki i awantury.

Następnie Polaczkowie przenieśli się do Krakowa, gdzie kłótnie i awantury zaostrzyły się tak, że odgłos krzyków budził niemal co noc sąsiadów, wywołując zgorszenie. Niejednokrotnie do Polaczków wzywano pogotowie ratunkowe, które opatrywało oboje poranionych w czasie bójek.

Według opinji sąsiadów, powód do awantur dawała przeważnie Polaczkowa. W obecności ordynansów i żołnierzy używała do męża obelżywych słów itp. Niejednokrotnie Polaczkowa przychodziła do męża gdy był na służbie i wobec żołnierzy biła go parasolką.

Dzień krytyczny oskarżona opisywała w następ. sposób: Mąż po pijanemu wszczął awanturę, która skończyła się w ogródku przed domem. Udusiła go wypadkiem, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni.

Kiedy przewodniczący pokazał jej narzędzie zabójstwa, zwykły niezbyt gruby sznurek, Polaczkowa zareagowała na to niezwykle silnie.

Twarz wykrzywiła się grymasem przerażenia, oczy błysnęły złowrogo, a tak histerycznego płaczu wstrząsnął nią tak silnie, że przewodniczący musiał zarządzić przerwę.

Ostatnie słowo oskarżonej brzmiało: — W więzieniu jest mi dobrze i żadna kara nie będzie straszniejsza od tego, co już przeżyłam.

Sąd wydał wyrok, skazujący Polaczkową za zabójstwo popełnione we wzburzenia na 6 lat więzienia.

*

W Żyrardowie zanosi się na strajk

Robotnicy Zakładów Żyrardowskich wystąpili do inspektora pracy ze skargą na sekwestratorów, a personalnie przeciwko p. Średnickiemu o złamanie umowy zbiorowej z robotnikami przez zmniejszanie umówionych stawek za pracę. Robotnicy kwalifikują to, jako naruszenie art. 59 prawa o wykroczeniach, który mówi o złośliwem zmniejszaniu zarobków i grozi kara do 3 miesięcy aresztu. Podobno w tej sprawie złożona ma być skarga do sadu pracy.

Postawione ultimatum, aby niedopłacone poważne sumy zostały zwrócone robotnikom, a na wypadek niewypełnienia tych żądań nastąpi strajk.

Aresztowanie defraudantki

W Warszawie aresztowano prezeskę Związku Sług Katolickich, p. Helenę Zaborowską. P. Zaborowska była znaną na terenie Warszawy działaczką stronnictwa Ch. D.

Służące warszawskie, zarabiające po kilkanaście złotych, wpłacały do kasy związkowej składki i zbierały fundusz, który uprawniał je po dojściu do 60 roku życia do przebywania w schronisku im. Zyty, stanowiącym własność tegoż Związku.

Zaborowska przez szereg lat inkasowała składki od służących i nie przelewała ich do kasy związkowej. Pieniądze te Zaborowska przegrała w karty.

Czynna działaczka Ch. D., prezeska zasobnej instytucji, żona poważnego lekarza, przeistaczała się w nocy w nałogową karciarkę. Opętał ją demon gry. Czerpała wówczas pełnemi garściami z kasy związkowej ciężko uciułane grosze służących i rzucała je na zielony stolik, narażając na szwank również majątek Związku.

Podczas rewizji stwierdzono braki w kasie, oraz pokwitowania na podjęte sumy, sięgające kilkunastu tysięcy zł., podpisane przez Zaborowską. Na skutek stwierdzonej niewątpliwej defraudacji został wydany nakaz aresztowania.

*

Pociąg najechał na autobus

Na przecięciu szosy Przasnysz —Ciechanów z torem kolejki Mława—Przasnysz—Krasiniec w odległości pół kilometra od Przasnysza (woj. warszawskie), pociąg kolejki, naładowany burakami wpadł na autobus prywatny Ludwika Ostaszewskiego, zdążający z Przasnysza do Ciechanowa.

Zderzenie to spowodowało zeskoczenie z szyn i wywrócenie lokomotywy kolejki oraz wywrócenie i całkowite potrzaskanie autobusu. W katastrofie poniosła bowiem śmierć jedna osoba, 9 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Przasnyszu, gdzie dwie osoby zmarły. Przyczyna katastrofy narazie nie ustalona.

POMNIK KRÓLA WŁ. JAGIEŁŁY W DZIAŁDOWIE.

28 bm. odbędzie się odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły w Działdowie, oddalonym o 30 klm. od Tannenbergu, gdzie Niemcy wznieśli pomnik „Bitwy Narodów" z okresu wielkiej wojny.

Pomnik w Działdowie, który odsłonięty będzie w pięćsetletnią rocznicę zgonu Władysława Jagiełły, ufundowany został ze składek młodzieży szkolnej.

Uroczystość odsłonięcia stanowić będzie manifestację uczuć dla wielkiego obrońcy naszych kresów zachodnich.

Pomnik zaprojektowany został przez architekta B. Nowaka z Warszawy. Wyobraża on orła opartego o dłoń, trzymającą miecz, która symbolizuje gotowość naszą do obrony granic w razie potrzeby.

Nieprawdą jest, że można być dobrym ludowcem, czytając obce polityczne gazety.

Dobry ludowiec czyta tylko swoją prasę ludową i dba o to, aby wszyscy czytali dobre pisma ludowe, a więc „Gazetę Grudziądzką“ przedewszystkiem.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 23 października 1934 r.

Wtorek: Seweryna. Wschód sł. 6.19; zach. sł. 4.37. Wsch. księż. 16.25 z. 7.33.
Środa: Rafała. Wschód słońca 6.21; zach. sł. 4.35. Wsch. księż. 16.55 z. 8.53.
Czwartek: Kryspina. Wsch. sł. 6.23; zach. 4.33. Wsch. księż. 17,32 z. 10,07.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy „Śmiech“ bezpłatny dodatek „Gazety Grudziądzkiej“.**

Województwa centralne.

ZAJŚCIA PRZY ŚCIĄGANIU PODATKÓW.

Przed kilku dniami do wsi Rajsk, pow. bielskiego na Podlasiu, przybył sekwestrator skarbowy po należności za zaległe podatki. Kilkadziesiąt osób z pośród mieszkańców tej wsi nie dopuściło do wykonywania czynności sekwestracyjnych.

Ponowne przybycie sekwestatora w kilka dni później spotkało się z podobnem przyjęciem części ludności, która już zgóry była przygotowana do stawienia oporu, ukrywając przytem rzeczy, mogące ulec zajęciu.

Przybyłe na miejsce organa policji państwowej rozproszyły tłum bez użycia broni. 8 osób, z polecenia władz prokuratorskich, zatrzymano.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Pod Przasnyszem najechał pociąg kolejki wąskotorowej na autobus. Autobus został roztrzaskany, przyczem jedna osoba została zabita, a 10 osób zostało ciężko rannych.

DUR BRZUSZNY W ŁODZI.

Epidemja duru brzusznego w Łodzi wzmaga się. W ub. tygodniu zanotowano 66 wypadków zachorowań. Poza tem w ubiegłym tygodniu zanotowano 79 przypadków płonicy i 42 błonicy. Ogółem zarejestrowano w Łodzi 133 przypadków zachorowań zakaźnych.

ZGNIECIONA PRZEZ WÓZ W BRAMIE DOMU.

W bramie jednego z domów przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi **zdarzył się we środę w południe wstrząsający wypadek. Z bramy wychodziła z dzieckiem 35-letnia Józefa Oleksikowa. Ujrzawszy nadjeżdżający wóz fabryczny, naładowany towarami, przyspieszyła kroku, sądząc, że zdoła wybiec z bramy, zanim wóz do niej wjedzie. Niestety, nie udało się to. Wóz szybko znalazł się w bramie i przygniótł Oleksikową do muru. Nieszczęśliwa kobieta zdołała jeszcze pchnąć dziecko pod wóz, ratując je w ten sposób przed zmiażdżeniem.**

Na krzyk ofiary wypadku, woźnica zatrzymał konie i cofnął je. Broczącą krwią Oleksikową ze zgniecionemi żebrami i złamanym obojczykiem wydobyli przechodnie i zaalarmowali pogotowie, które przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Dzieckiem zaopiekowała się policja i spisała protokół z woźnicą.

Małopolska.

KRWAWA SCENA W SĄDZIE.

Podczas rozprawy w sądzie grodzkim w Tyczynie, w pow. rzeszowskim, przeciwko Adolfowi Dobiaszowi, liczącemu 82 lat, zamieszkałemu w Rzeszowie, wydarzyło się wstrząsające zajście.

Adolf Dobiasz stawał jako oskarżony przez właściciela dóbr w Tyczynie Witolda Uznańskiego, pod zarzutem o niedokładności w rachunkach w czasie wprowadzania przymusowego zarządu.

Podczas przerwy w rozprawie Dobiasz strzelił z rewolweru do Uznańskiego, raniąc go w głowę, przyczem kula przebiła na wylot oba policzki. Stan rannego Uznańskiego nie budzi obaw. 82-letniego sprawcę aresztowano. Wstrząsające zajście wywołało łatwo zrozumiałe zamieszanie.

Dobiasz, który pomimo podeszłego wieku znany jest z awanturniczego usposobienia, przed dwoma laty postrzelił ciężko swego zięcia, urzędnika wojewódzkiego.

ŚMIERTELNE PORACHUNKI SĄSIEDZKIE.

Na tle sąsiedzkich porachunków wydarzył się w Bonowie, w pow. jaworowskim, krwawy wypadek o śmiertelnym epilogu. Wśród sprzeczki, która przemieniła się w bójkę, Orest Moklak zadał Andrzejowi Kostykowi, liczącemu 20 lat, tak ciężki cios młotkiem w głowę, iż Kostyk nazajutrz zakończył życie. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Zezwierzęcony chlebodawca torturował 11-letniego pastuszka

Straszny fakt, świadczący o zdziczeniu obyczajów, wydarzył się we wsi Smogorzew koło Dąbrowy Górniczej.

U gospodarza Piotra Kowala służył 11-letni pastuszek Adaś Pierdowski. Chłopak przez swego chlebodawcę był stale maltretowany i nigdy nie słyszał dobrego słowa. Pełnił jednak swoją służbę, gdyż jako sierota nie miał się gdzie schronić.

W sobotę z domu Kowala zginęła flaszka soku malinowego. Nieludzki gospodarz podejrzewają chłopaka o popełnienie kradzieży, początkowo zbił go niemiłosiernie, a następnie przywiązawszy mu postronek do szyi, groził że go powiesi. Gdy i te groźby nie pomogły i chłopak nie przyznał się do kradzieży, której, jak później okazało się nie popełnił, zezwierzęcony gospodarz zawlókł go na postronku do lasu, gdzie przywiązawszy go do sosny bił dopóty, aż chłopak zemdlał.

Na okrzyk katowanego dziecka przybiegli sąsiedzi i położyli kres torturom. Sierotą zajęli się dobrzy ludzie, a Kowala aresztowała policja.

Jak okazało się, nieszczęsną buteikę soku malinowego schowała żona Kowala.

Prawo rodziców uznane

Nie będzie żyd uczył polskiego dziecka

Do K. A. P. donoszą z Augustowa:

Wskutek zarządzenia kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego, w szkołach w Augustowie przydzielono nauczanie dzieci katolickich tylko nauczycielom i nauczycielkom katolickim. Zarządzenie to, będące wynikiem zrozumienia przez władze szkolne katolickich uczuć rodziców, wywowało u rodziców, dzieci i całego katolickiego społeczeństwa tutejszej okolicy wielkie zadowolenie i wdzięczność dla władz szkolnych. Dzieci podążyły znowu z radością do szkoły.

Zarządzenie kuratorjum wileńskiego jest niewątpliwie wynikiem ostatniej konferencji ministra Wacława Jędrzejewicza z kuratoremi i jego dążeń do usunięcia ze szkolnictwa zadraźnień, których w ostatnich czasach często byliśmy świadkami.

Należy oczekiwać także od innych kuratorjów spiesznego wydania podobnego zarządzenia jak w Augustowie.

Pościg za banda Maczugi

Pościg za groźnym bandytą Maczugą i jego kompanami, którzy grasują w Małopolsce środkowej, prowadzony jest stale z niesłabnącem napięciem.

W dniach ostatnich doniesiono policji, że sam Maczuga i jeden z jego najbliższych kompanów znajdują się we wsi Rozboże w pow. przeworskim. Do wsi tej udał się większy patrol policyjny, który około godz. 1 w nocy osaczył Maczugę w jednym z domów.

Między bandytą a policją wywiązała się strzelanina, w wyniku której Maczuga został ranny, jednak zdołał umknąć pod osłoną nocy.

Pozatem stwierdzono, że we wsi tej w mieszkaniu Katarzyny Drewniak ukrywa się kompan zbiegłego herszta. Policja zażądała od niej wskazania kryjówki ukrytego bandyty. Drewniakowa zaprzeczyła, by ktoś się u niej ukrywał. Przeprowadzono szczegółową rewizję, w czasie której w spichlerzu, pod główkami kapusty, natrafiono na jednego z bandytów, który ranny ostrzem bagnetu wyszedł z ukrycia.

Jest to Wojciech Dyrda, lat 25, z Rozborza, który był już kilkakrotnie karany za kradzieże. Dyrda, zwany „Łajtakiem“, brał czynny udział w ostatnich napadach rabunkowych Maczugi.

Kresy Wschodnie.

KRWAWY SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

Koło wsi Gwozdowa, gminy korzeckiej na Wołyniu, został zabity wystrzałem z karabinu Herasymczuk Danil. W odległości kilku kroków od trupa znaleziono łuskę pocisku karabinowego. Herasymczuk Danil był znanym złodziejem wiejskim i dawał się we znaki ludności wsi Gwozdowa. Zachodzi podejrzenie, że chłopi samosądem zgładzili Herasymczuka. Widocznie wieczorem zaczaili się koło wsi i gdy Herasymczuk wyszedł na nocne łowy, zastrzelili go.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Konin - Słupca. — W środę 24 października o godz. 4 popoł. odbędzie się kurs społeczno-oświatowy we wsi i gm. **Młodojewo** w lokalu remizy dla członków Stronnictwa Ludowego i członków młodzieży ludowej. Na kurs przybędą pos. A. Langier i prez. Wesołowski.

— W czwartek 25 października o godz. 4 popoł. odbędzie się kurs społeczno-oświatowy we **wsi Tokarki** w lokalu p. Radeckiego, na który przybędą pos. A. Langier i prez. Wesołowski.

— Dnia 24 października w środę o godz. 4 popoł. odbędzie się kurs społeczno-oświatowy we wsi i gm. Młodojewo w lokalu remizy dla członków Stron. Lud. i członków młodzieży ludowej. Na kurs przybędą pos. A. Langier i prez. Wesołowski.

— Dnia 25 października w czwartek o godz. 4 popoł. odbędzie się kurs społeczno-oświatowy we wsi **Tokarki** w lokalu p. Radeckiego. Na kurs przybędą pos. A. Langier i prez. Wesołowski.

SKÓRY.

Lwów, 17. 10. Notowania skór surowych wg. Centralnej Targowicy Miejskiej w zł za 1 kg: bydlęce lekkie 1,00; ciężkie 1,00; cielęce rzeźnickie za sztukę 5,00—6,00; prowincjonalne za sztukę 4,00—5,00; końskie za sztuke duże 9,00—10,00; małe 8,00—8,50.

Kraków, 18. 10. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targow.: wołowe 90 gr; krowie 80—85 gr; jałowicze 85—90 gr; cielęce 4,50—4,60 zł za sztukę.

Wilno, 18. 10. Notowania hurtowe skór surowych: bydlęce 1,00—1,05 zł za kg; cielęce za sztukę 3,75—4,00 zł.

KONOPIE.

Lwów, 17. 10. Notowania konopi za 1 kg loco stacja załadowcza: konopie czesane 1,30—1,70 zł; pakuły konopne I gat. (seilenwerk) 0,80—0,85 zł; II gat. (hanfwerg) 0,60—0,70 zł. Usposobienie spokojne. Podaż mała.

PUCH — PIERZE.

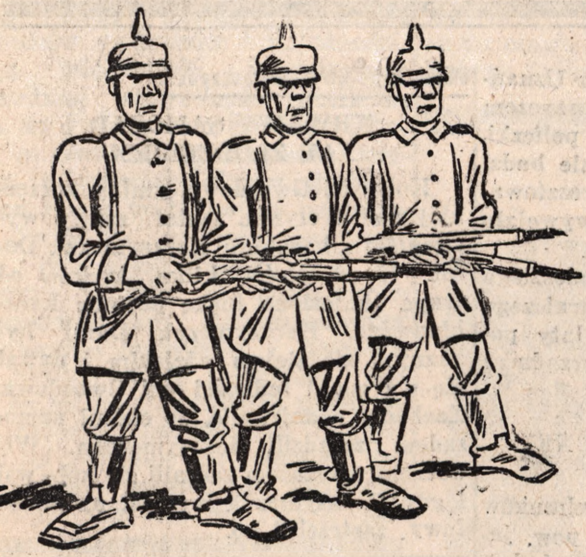
Kraków, 18. 10. Notowania puchu i pierza w hurcie za 1 kg w zł. loco stacje graniczne Zebrzydowice lub Chorzów: puch I gat. 13 zł; II gat. 11 zł; III gat. 9,50 zł; puch szary I gat. 10 zł; II gat. 8 zł; III gat. 6,50 zł; pierze białe skubane I gat. 7,25 zł; II gat. 6,00 zł; III gat. 4,00 zł; pierze nieskubane wiejskie I gat. 6,00 zł; II gat. 5,00 zł; pierze z bitych gęsi — nieskubane I gat. 4,80 zł; II gat. 4,00 zł; III gat. 3,00 zł; półbiałe nieskubane I gat. 4,00 zł; II gat. 3,00 zł.

Krótka historja w obrazkach

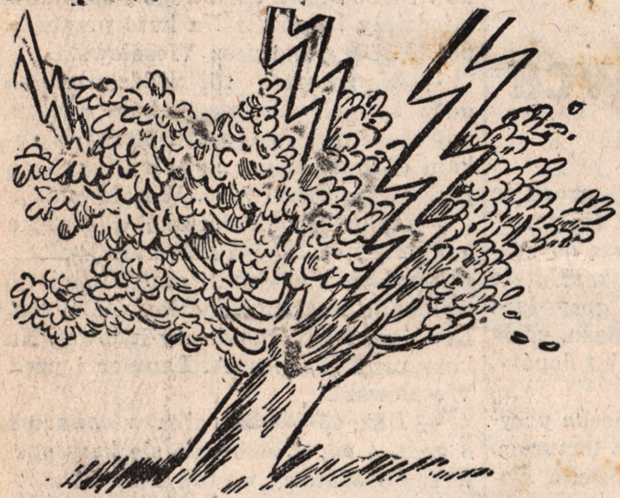
40-letniej pracy „Gazety Grudziądzkiej”

(Do wiadomości sanatorów, chcących ją zniszczyć).

III.



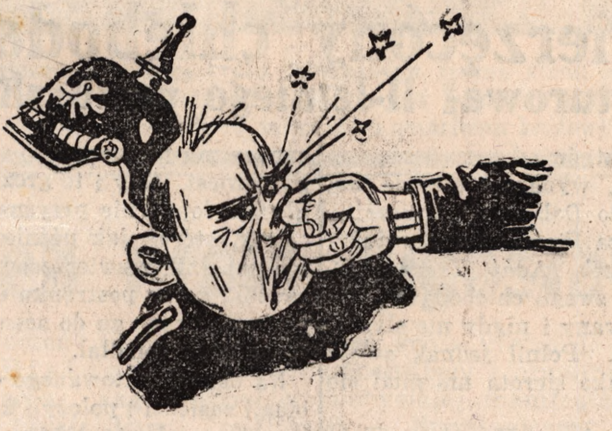
Rozwścieczonemu prokuratorowi pruskiemu, żądającemu, by „Gazeta Grudziądzka” w czasie wojny pisała artykuły w duchu przychylnym dla Niemiec i wyrażała się z „uznaniem” o cesarzu Wilhelmie, z dumą obrażonego Polaka oświadczył wydawca Wiktor Kulerski: „Są sprawy, których dobry Polak choćbyście go postawili pod lufy karabinów, pisać nie będzie”.



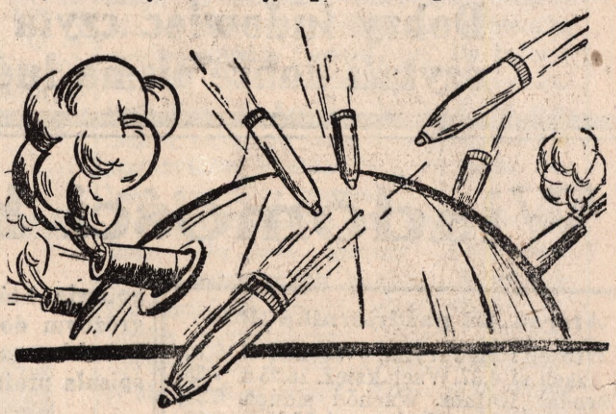
Choć gromy hakatystów i rządu pruskiego bez przerwy biły w „Gazetę Grudziądzką”, ona jak dąb twarda rozpościerała swe konary ponad całym ludem. Gromy i pioruny bijące w „Gazetę” tylko podniecały wydawcę, redaktorów i czytelników do tem gorliwszej pracy i walki przeciw prusactwu.



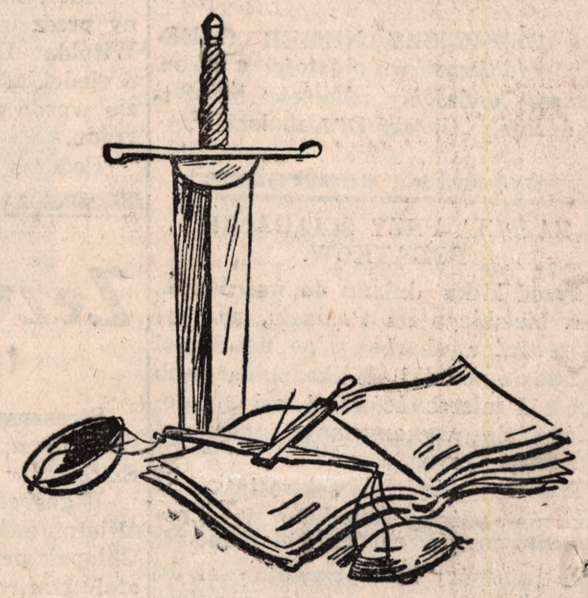
Za szerzenie polskiej myśli narodowej, „nagrodzono” wydawcę i redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” kratkami więziennemi i karmiono pruską strawą więzienną, lecz zapłata taka tylko podniecała ich do tem wydatniejszej walki.



Wzrastająca siła „Gazety Grudziądzkiej” stała się potężną pięścią, która wybijała zęby pruskim policyjnym przepisom. „Grudziądzkiej” bali się prusacy — jak ognia, a ona prała ich, aż iskry fruwały z pruskich pikielhaub.



Czem silniej kule pruskiej nienawiści biły w twierdzę polskiej myśli narodowej — „Gazetę Grudziądzką”, tem ona odważniej grzmiała salwami zachęty umiłowania wszystkiego co polskie i rozbudowywała przytem coraz mocniej swą twierdzę. Twierdzą „Gazety” były masy polskiego ludu, skupionego w liczbie 128 tysięcy rodzin przy niej. Tej twierdzy kule pruskiej nienawiści rozbić nie zdołały.



Z niewyczerpanego źródła płynęła przez „Gazetę Grudziądzką” głęboka wiara, że sprawiedliwość dziejowa na mocy odwiecznych praw wskrzesi Polskę do życia. Wiara ta hartowała lud w walce z germanizacją.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 23. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert Zespołu Fronta; 12,45 „Wierszyki i bajeczki“ dla dzieci młodszych; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Pieśni; 15,45 Mikro-rewja; 16,30 Muzyka lekka; 16,45 „Skrzynka PKO.“; 17,00 Koncert Kameralny; 17,25 „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej“; 17,35 Pieśni; 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 „Wiadomości rolnicze“; 18,15 Recital fortepianowy; 18,45 „Paul Cazin — autor i tłomacz“ szkic literacki; 19,00 „Moje piosenki“ — audycja muzyczna; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Melodje z filmu dźw. „42 ulica“; 20,00 „Wiedeńskie potpourri“; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21,00 „Wędrowne ptaki“ — reportaż muzyczny; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15—23,05 Muzyka taneczna.

Środa, 24. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert Zespołu Wilkosza; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Utwory salonowe na flet, klarnet i na altówkę; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 Koncert zespołu salonowego; 16,45 Program dla dzieci starszych: a) Rozstrzygnięcie konkursu „Pierwsza żyrafa w Polsce“, b) „Chwilka pytań“; 17,00 Koncert Orkiestry Straży Więziennej; 17.25 „Z fabryki nad morze“ — pogadanka dla kobiet; 17,35 Koncert revellersów „Wesoła piątka“; 18,00 Skrzynka poczt. rolnicza; 18,15 Fragment z oper; 18,45 „Inwestycje w walce z bezrobociem“; 19,00 Muzyka lekka; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 D. c. Muzyki lekkiej; 20,45 Dziennik Wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,30 Odczyt w jęz. angielskim; 21,40 Recital śpiewaczy; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Melodje z filmu dźw. „Król Jazzu“; 22,35 Muzyka taneczna.

WYDOBYWANIE ZATOPIONEGO SKARBU.

Zatopiony u brzegów Finlandji okręt wojenny, na pokładzie którego znajduje się 14 tonn złota, zostanie wkrótce wydobyty z głębin morza.

Rząd finlandzki udzielił kapitanowi szwedzkiemu hr. Wachmeistrowi zezwolenia na wydobycie okrętu, który swego czasu, wioząc na pokładzie 14 tonn złota, zatonął podczas gwałtownej burzy. Podział tego skarbu nastąpi w ten sposób, że muzeum w Sweaborgu otrzyma ⅓ skarbu, ⅓ otrzyma muzeum marynarki w Sztokholmie, ⅓ wreszcie kpt. Wachmeister.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucian Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.